Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502.- P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 102. — Rok VI. Kraków, sobota 12 maja 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY



Na powitanie!

W dniu dzisiejszym staje na ziemi krakowskiej **Ferdynand Foch** marszałek Francji, Anglji i Polski **jako podwójnie drogi gość!**

Widzimy w nim przedewszystkiem **symbol Francji**, naszej najwierniejszej sojuszniczki, której to wierności dawała nam realne dowody w czasie wojny światowej a następnie, już po odrodzeniu Rzeczypospolitej w czasie niesłychanie ciężkich walk dyplomatycznych, kiedyśmy zdobywali w pocie czoła niemal każdą piędź ziemi na wieczyste posiadanie, kiedyśmy wkońcu walczyli na froncie wschodnim popierała nas bronią i amunicją, pożyczką pieniężną, taborem kolejowym, oficerami i generałami. Jeżeli dziś posiadamy prawomocnie Wschodnią Małopolskę, Wileńszczyznę i Górny Śląsk, to zawdzięczamy to w lwiej mierze sojuszniczce Francji.

Witając więc marszałka Focha nie zapominajmy, że jest on przedstawicielem tej właśnie Francji a, w wielu wypadkach, **osobiście** wpłynął na takie właśnie załatwienie kwestji.

Widzimy jednak w Fochu także jego czysto **osobiste walory.**

Witamy w nim genjalnego wodza i pogromcę Niemców, tych, którzy na zawsze zostaną naszymi wrogami.

Witamy **człowieka**, który w wirze wojny wielkiej, kiedy brutalna przemoc fizyczna zdawała się już rozpinać nad światem szatańskie sztandary — umiał poskromić i, nakazać szacunek dla **wartości moralnych.**

Witamy w nim **bohatera**, który w dzisiejszych skarlałych czasach nauczył najszersze masy, że cnota dawnych bohaterów nie zginęła. Dla nas szczególniej ważnem jest to przypomnienie!

Witamy w nim wielkiego i **rozumnego patrjotę**, co jest znowuż w Polsce w dzisiejszych czasach ogólnego obniżenia się poświęcenia patrjotycznego, w czasie kiedy o mury narodowe biją taranem fale międzynarodowej finansjery i masonerji, niosące ze sobą pod pokrywką postępowego liberalizmu śmierć ideałom narodowym — niesłychanie ważne!

Witamy go w końcu, **jako obóz narodowy**, któremu danem było w pewnej przynajmniej mierze współpracować z nim i z Francją w najcięższych czasach wojny światowej — jako **towarzysze broni** i, wołamy radośnie:

— Niech żyje Francja!

— Niech żyje Foch!

— Niech żyje wiecznie zbratanie francusko polskie!

Rokowania polsko-gdańskie zerwane!

Wreszcie rząd nasz zaczyna okazywać energię. — Szkoda, że trzeba mu było tylu jaskrawych dowodów buty pruskiej.

Warszawa. (Tel. wł.).

W dniu 9 b. m. odbyło się kolejne posiedzenie delegacji polskiej oraz delegacji gdańskiej, prowadzących od kilku dni rokowania w celu uregulowania całego szeregu spraw gospodarczych pomiędzy Rzpltą Polską a Wolnem miastem Gdańskiem. Na początku posiedzenia przewodniczący delegacji polskiej pan Tenenbaum, dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu, złożył następujące oświadczenie:

P. Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku nadesłał telegraficzną wiadomość, że policja gdańska zajęła siłą gmach, przeznaczony jako pomieszczenie dla polskiej akademji handlowej. W tych warunkach jest dla delegacji rzeczą niemożliwą rokować nadal z delegacją gdańską. Wskutek tego rokowania zostają odłożone.

Po złożeniu tej deklaracji posiedzenie zostało zamknięte.

Rada Ambasadorów w obronie Wilna.

Paryż. (PAT.)

Rada Ambasadorów na wczorajszem posiedzeniu przygotowała protest przeciw przedwczesnej decyzji Litwy, wedle której to decyzji Kłajpedzie ma być nadana autonomja oraz przeciw proklamacji komendanta armji litewskiej, propagującej obsadzenie Wilna.

Gnębienie ludności polskiej przez rząd litewski.

Jak wygląda wolność wyborców polskich. — Jedne zebrania rozbija się strzałami — Drugie, przy pomocy policji.

Warszawa. (Tel. wł.).

W Radziwiliszkach w części litewskiej na zebraniu przedwyborczem, w którem brało udział około 400 osób z kandydatem na posła p. Lutykiem milicja, która była początkowo obecna, naraz usunęła się, natomiast do lokalu wtargnęła banda szaulistów, obrzuciła estradę prezydjalną zgniłemi jajami, a następnie strzałami z rewolwerów rozpędziła zebranie.

W Adampolu w pow. bilżeńskim, na zebraniu przedwyborczem zjawił się pomocnik miejscowego okręgu policyjnego i oświadczył, że na mocy rozporządzenia naczelnika policji powiatu bilżańskiego na zebraniu przedwyborczem język polski nie może być dopuszczalny, a przemawiać można jedynie po litewsku.

Nota rządu polskiego do niemieckiego.

Niemcy szykanują dziennikarzy polskich.

Warszawa. (Tel. wł.).

Poseł polski w Berlinie wręczył w urzędzie spraw zagranicznych notę, protestującą przeciw szykanowaniu przez władze niemieckie dziennikarzy i korespondentów dzienników polskich, przebywających w Niemczech. Nota zaznacza, że dziennikarze niemieccy, przebywający w Polsce, korzystają ze wszystkich udogodnień na równi z dziennikarzami polskimi.

W zakończeniu nota polska stwierdza, że w razie kontynuowania szykan ze strony władz niemieckich, władze polskie zmuszoneby były poddać rewizji swój stosunok względem dziennikarzy i korespondentów niemieckich.

Jak przyjmował Lwów marszałka Focha.

Owacyjne powitanie przez ludność Wschodniej Małopolski. — Powitanie na dworcu. — Wręczenie Marszałkowi dyplomu członka honorowego Tow. powstańców. — Nadanie krzyża Obrony Lwowa.

Lwów. (A. W.).—

Marszałek Foch przybył tu o godzinie 8.45. Po drodze na wszystkich stacjach Małopolski wczesnym rankem tłumy ludności jawiły się na jego powitanie. Na peronie lwowskim kompanja honorowa Kadetów ze sztandarami z r. 1863, wojewoda Grabowski, generał Haller Stanisław i świta wojskowa witała marszałka W salonie przyjęć, wojewoda przedstawił marszałkowi Fochowi prezydenta miasta, wiceprezydentów oraz konsulów: francuskiego, angielskiego, belgijskiego, czeskiego, brazylijskiego, holenderskiego, rektorów Uniwersytetu, posłów sejmowych i reprezentantów prasy.

Przy przejściu, dziewczęta w barwnych strojach ludowych obrzuciły Marszałka kwieciem. Marszałek ucałował przodowniczki. poczem wśród wiwatów i dźwięków Marsyljanki wsiadł do powozu w towarzystwie wojewody. Jako asysta przed i za powozem ułani 14-tego pułku. Powóz przejechał przez dwie bramy tryumfalne. Około 30,000 dziewcząt i uczniów szkół średnich. oraz studentów szkół wyższych obojga płci tworzyło szpaler od dworca aż ku miastu. Po krótkim nabożeństwie pojechał Marszałek na Uniwersytet, również witany tam przez władze uniwersyteckie. O godzinie 11 udał się do gmachu województwa, gdzie w imieniu uczestników powstania z 1863-go roku przemawiał doń prezes profesor Syroczyński po francusku. Marszałek odpowiedział, przyjmując dyplom członka honorowego Towarzystwa Powstańców. Następnie w imieniu kapituły Obrońców Lwowa, przemawiał brygadjer poseł Mączyński, który wręczył Marszałkowi Krzyż Obrony Lwowa, oraz dyplom Krzyża Obrony Lwowa. Marszałek w krótkim przemówieniu podziękował. Następnie po francusku imieniem Obrońców Lwowa przemawiał prezes tego Związku, Zagórski. Następnie przeszedł do grupy dzieci, sierót po Obrońcach Lwowa, przyjmując od nich bukiet, ucałował kilka sierotek, potem udał się na Wysoki Zamek, gdzie inspektor armji, generał Stanisław Haller przedstawił mu strategiczną sytuację w czasie obrony Lwowa.

Po ukończeniu tych opisów Marszałek przemówił krótko do otoczenia, zaznaczając, że postawa Lwowa, patrjotyzm, dzielna obrona mieszkańców Lwowa wywarła decydujący wpływ na decyzję Rady Ambasadorów i Mocarstw sprzymierzonych. Po odpoczynku po południu zwiedził Marszałek Panoramę Racławicką, a o godz. 5-tej odbył przegląd wojsk w ulicy Legjonów, przyczem udekorował krzyżem Legji honorowej dowódcę 6-tego pułku artylerji ciężkiej, pułkownika Łodzińskiego, poczem nastąpiła defilada wojsk i obrońców Lwowa u stóp pomnika Mickiewicza. Po odpoczynku udał się o godz. 7-ej na Politechnikę gdzie wręczono mu dyplom honorowy doktora inżynierji. Stąd udał się do Ratusza na obiad, potem do województwa na raut.

Swita marszałka Focha.

Dziś rano przyjeżdża wraz z Marszałkiem Fochem specjalnym pociągiem ze Lwowa do naszego miasta cały szereg znakomitych osobistości wojskowych i cywilnych, należących do świty Dostojnego Gościa naszego. Nazwiska ich i tytuły w liczbie 47, nie wliczając w to świty marszałka Piłsudskiego, kolejno niniejszem podajemy.

Wraz z Marszałkiem Fochem przybywają do nas: gen. Hergault, pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego francuskiego, gen. Dupont, szef misji francuskiej, major de Mierry, oficer sztabu Marszałka Focha, kapitan Chopital, osobisty adjutant Marszałka Focha, kapitan de Fleury, adjutant gen. Dupont, major de La Rocque, szef gabinetu gen. Dupont, następnie z ramienia szefa sztabu generalnego przydzieleni oficerowie polscy: ppłk. szt. gen. Wład. a la suite mjr szt. gen. Beck, attaché w Paryżu, rtm. p. d. szt. gen. Dworak, rotm. Arciszewski, oficer misji francuskiej por. Zaremba.

W skład świty min. spraw wojsk. gen. dyw. Sosnkowskiego, który wraz z marszałkiem Piłsudskim jutro rano do Krakowa przybywa, wchodzą: inspektorowie armji gen. broni Rozwadowski, gen. dyw. Stan. Haller, ich adjutanci: por. Gołogórski i por. Rakowski, dowódcy korpusów: gen. dyw. Romer, gen. dyw. Latinik, ich dwaj adjutanci, szefowie szt. korpusów: ppłk. Więckowski, pułk. Wołkowicki, następnie rtm. Kiełps, rtm. Schmidt i ppor. Siemiałkowski.

Z osób cywilnych przyjeżdżają do Krakowa z Marszałkiem Fochem: hr. Adam Zamojski, hr. Przeździecki, hr. Potocki jako reprezentant min. spraw zagr., radca Rodich-Laskowski jako repr. prez. Rady min. wraz z radcą Angermannem, dwóch reprezentantów min. spraw wewn., delegat Rady min. i dwóch funkcjonarjuszy P. P.

Z ramienia Prezydenta Rzpltej Polskiej przybywa rtm. Pusłowski, osobnym zaś pociągiem pospiesznym przyjeżdża charge d' affaire Francji Panafieu.

Prasę zagraniczną reprezentują: p. Vaucher przedstawiciel „Matin'a“, p. Gaudeau przedstawiciel „Echo de Paris“, p. Price przedstawiciel angielskiego „Daily Mail“, prasę zaś krajową: p. Dring, reprezentant P. A. T., oraz pięciu dziennikarzy.

Pierwszy pobyt mar. Focha w Polsce w r. 1910.

Kraków 6 maja.

„Le Petit Parisien“ przypomina, że pierwszą podróż do Polski odbył marszałek Foch już w 1910 r. Został on zaproszony tego roku przez cara na wielkie manewry rosyjskie.

Marszałek Foch tak opowiada stylem żołnierskim o tych manewrach:

„Na przedzie sam jeden car. Za nim wielki sztandar rosyjski. Za sztandarem — kozacy, pod wodzą Trubeckiego. Za nimi sztab wielkich książąt, potem znów kozacy. Dalej sztab wojskowy, generałowie, przedstawiciele obcych armji. **Tak spacerowano całemi godzinami jedni za drugimi“.**

Car posłał po gen. Focha i prosił o pozostanie przy nim w czasie manewrów. Po paru dniach monarcha stał się mniej oficjalny, parę razy częstował gen. Focha papierosem. Powiedziałem: **„Jeżeli wasza cesarska mość pozwoli, wolę ćmić kiepskie cygaro“.** W tym czasie marszałek Wilson nie odkrył mu jeszcze tajemnicy pogody umysłu, zawartej w fajce.

Po manewrach gen. Foch jako gość cesarza, udał się do Moskwy, a później do Warszawy.

— To, co uderzało — mówi gen. Foch, pytany o wspomnienia — było to, że **w Warszawie odnajdywano Zachód. Miasto budowane jak nasze, eleganckie, błyszczące. Kozacy, nie wiem dlaczego, strzegli mostów na Wiśle. Rosjan widziało się nie wielu. Jak gdyby kryli się. Można było już wtedy sądzić, że jesteśmy w stolicy kraju niepodległego“**

Bezrobocie w Polsce przybiera rozmiary krytyczne.

Największe bezrobocie w przemyśle metalowym, włókienniczym, naftowym i rolniczym. — Nawet fabryki tytoniu zwalniają robotników.

Ogólna liczba bezrobotnych, podług oceny państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sięgała **w dniu 1-ym kwietnia br. 114.570 osób**, w czem niewykwalifikowanych robotników 45.000, rolnych 23.000, budowlanych 16.000, metalowych 7.700, włókienniczych 4.500, górniczych 2.600, z innych przemysłów 15.000. Terytorjalnie największą ilość wykazały województwa Łódzkie — 12.360, Kieleckie 15.300, Poznańskie 13.000, **Krakowskie 11.200 i Lwowskie 10.500.** W Warszawie bezrobotnych jest około 12.000. W ciągu marca r. b. nastąpiło nieznaczne zwiększenie bezrobocia. Podług opinji państwowych urzędów pośrednictwa pracy przyczyny wzrostu bezrobocia są następujące:

W przemyśle budowlanym i robót ziemnych — pomimo uruchomienia części cegielni, **bezrobocie wzrosło** wskutek przerwy rozpoczętych robót budowlanych, wywołanej raptownem obniżeniem się w marcu temperatury i opadami śnieżnemi. — W przemyśle **metalowym nastąpiła stagnacja**, wskutek czego cały szereg fabryk w obwodach częstochowskim, radomskim, lubelskim, wileńskim i lwowskim zwolnił robotników. Największą ilość 500 robotników zwolniło Tow. Akc. wyrobów metalowych „Iznoskow" w Częstochowie. **W przemyśle włókienniczym stagnacja zapanowała w Łodzi, Częstochowie, Białymstoku i Białej.** W wielu fabrykach łódzkich ograniczono produkcję do 3 dni w tygodniu, zwolniono zupełnie 300 rob., to samo w Białymstoku. W Zawierciu zamknięto fabrykę Berenta, zwalniając 150 robotników. Również ograniczono produkcję w przemyśle hafciarskim w Kaliszu. **W przemyśle naftowym Drohobycza wskutek zastoju pozostaje 1200 bezrobotnych; w Nowym Sączu 3 rafinerje nafty zwolniły około 100 robotników.**

Z innych przemysłów stagnacja zaznacza się np. w przemyśle celuloidowym, w którym w Częstochowie zwolniono 300 ludzi. Również pogorszyła się sytuacja **w hutach szklanych; nawet fabryki tytoniowe zwolniły część robotników.** Wśród robotników **rolnych** stosunkowy wzrost bezrobocia, poza zmianami temperatury i niedogodnemi warunkami klimatycznemi pracy na roli, nastąpił **wobec napływu repatrjantów z Rosji i Niemiec** oraz wskutek redukcji stałych robotników w większych gospodarstwach rolnych.

Uregulowanie granicy G. Śląska.

Katowice. (Tel. wł.)

Międzysojusznicza Komisja Graniczna ustaliła ostatecznie granicę na odcinku Raciborskim i Rybnickim. Połowę mostu na Odrze przyznano Polsce, drugą zaś połowę Niemcom. Miejscowości Niepoczowy i Brzezie pozostały przy Polsce.

W Pile przyznano Niemcom drogę z Babio do Piły wraz z przyległymi lasami księcia na Rybniku i stawami rybnymi. aN tym odcinku granica nie dozna już żadnych zmian. Do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze tylko sprawa szybu Delbrücka na odcinku Zabrskim.

Kto ma prawo do zniżki na kolejach państwowych.

Okólnik Prezydjum Rady ministrów wyjaśniający wątpliwe kwestje.

Prezydjum Rady ministrów rozesłało w tych dniach okólnik, w którym wyjaśnia, że prawo posiadania **legitymacji uprawniających do przejazdów ulgowych kolejami** posiadają:

1) urzędnicy państwowi, pozostający obecnie w czynnej służbie, których stosunek służbowy zawiązany został pismem nominacyjnem wystawionem na podstawie art. 8 tymcz. przepisów służbowych dla urzędników państwowych (t. zw. urzędnicy etatowi w zrozumieniu postanowień powołanych przepisów),

2) urzędnicy państwowi mianowani na stałe po 1. kwietnia 1922 r.,

3) urzędnicy stali (od III st. sł. w górę),

4) **urzędnicy państwowi, pozostający obecnie w czynnej służbie na terytorjum Małopolski**, których stosunek służbowy zawiązany został na zasadzie pragmatyki austrjackiej. Do tej kategorji należą urzędnicy b. zaboru austrjackiego, którzy przeszli do służby przy władzach na obszarze b. zaboru rosyjskiego i pruskiego bez względu na ich obecny charakter. Urzędnicy pozostający obecnie w czynnej służbie na obszarze Wielkopolski i Pomorza i którzy otrzymali nominacje etatowych.

Nie posiadają natomiast prawa do korzystania z ulg kolejowych:

1) urzędnicy i pracownicy kontraktowi,

2) urzędnicy t. zw. dawniej **nieetatowi** na całym terytorjum państwa,

3) urzędnicy mianowani do odwołania lub prowizorycznie.

Tępienie potajemnego gorzelnictwa.

Walka z rozpijaniem ludności. — Okręg łódzki największem zbiorowiskiem tajnych gorzelni.

W ostatnich latach, zwlaszcza zaś w roku 1919 i 1920 rozszerzył się w całej Polsce **potajemny proceder pędzenia wódek i alkoholi.**

Potajemni gorzelnicy rekrutowali się przeważnie z **pomysłowych rzemieślników:** ślusarzy, mechaników oraz **rolników.** Jedni pędzili wódkę przeważnie z cukru, melasy i drożdży, a drudzy ze zboża i kartofli.

Niepowołani gorzelnicy uszczuplali zapasy produktów, przeznaczonych dla odżywiania ludności i przyczyniali się do **rozpowszechniania alkoholu wśród szerokich warstw ludności.** Skutkiem tego, pod wpływem alkoholu w pewnych dzielnicach Polski stale **wzmagała się ilość wykroczeń** przeciwko porządkowi publicznemu, a wiele **kradzieży** miało swą przyczynę w nadużyciu alkoholu.

Największem zbiorowiskiem takich tajnych gorzelni stała się **okolica Łodzi. Dopiero w ciągu** ostatnich miesięcy przeprowadzono ścisłe rewizje i **zdołano wykryć mnóstwo takich gorzelni**, tak, iż obecnie można już mówić o prawie zupełnem wytępieniu potajemnego gorzelnictwa w tym województwie.

Inne okolice Polski czekają dopiero na energiczne wystąpienia władz w tej sprawie.

Hjeny leśne bogacą się kosztem Państwa!

Na przestrzeni wileńskiej dyrekcji kolejowej, na placach przy stacjach położonych w obrębie puszczy białowieskiej i poza puszczą, jak obliczała pobieżnie, leży w obecnej chwili **półtora miljona wagonów drzewa, przeznaczonego na wywóz za granicę.**

Z powodu braku wagonów drzewo to może stopniowo być wywożone, niemniej jednak codziennie ucieka z Polski przez zagraniczną stację Grajewo od 300 do 500 wagonów.

Wartość tych gotowych do wywozu półtora miljona wagonów drzewa wynosi obecnie **450 miljardów marek.**

Zważywszy zaś, że obciążenie naszego Państwa długiem w postaci wypuszczonych banknotów markowych wynosi około 3000 miljardów, wynika z tego, że wartością drzewa **można by spłacić cały dług Polski.** Niestety jednak drzewo, przygotowane do wywozu, stanowiące własność Państwa, **należy już do przedsiębiorców leśnych, eksporterów,** którzy zakontraktowawszy je przed rokiem i wcześniej za śmiesznie niską cenę, zarabiają dziś **krocie miljardów ze szkoda Państwa.**

Zgon serdecznego przyjaciela Polski.

(I.) W Warszawie zmarł w tych dniach generał francuski du Moriez, jeden ze szczerych i wypróbowanych przyjaciół Polski. Kraj nasz przez zgon gen. du Moriez traci jednego z tych cudzoziemców, którzy wiele już zdziałali i byliby mu nadal służyli ze wszystkich swoich sił.

Wychowanek szkoły Saint — Cyr, zmarły brał udział w wojnie niemiecko - francuskiej roku 1870 i został wówczas za bohaterstwo na polu bitwy odznaczony Legią Honorową. Po wojnie powierzano mu liczne misje za granicą. w Szwecji, Norwegji i Danji; przed 30 laty był gen. du Moriez wysłany również w misji na pół roku do Warszawy i wówczas to nawiązał nić szczerej sympatji z Polską, której został wierny aż do końca życia. Sprawie polskiej poświęcił zmarły dużo sił i zapału.

W roku 1917 stworzył on międzysojuszniczy komitet Pro Polonja, przekształcając w ten sposób komitet tymczasowy, utworzony na skutek odezw znakomitego pisarza naszego Henryka Sienkiewicza. Gen. du Moriez założył również Towarzystwo dla studjów polskich i był wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Polski we Francji. W czasie uroczystego obchodu 100-letniej śmierci Napoleona, Warszawa otrzymała na przeciąg kilku miesięcy cenne pamiątki po Wielkim Cesarzu, które na prośbę gen. du Moriez francuskie ministerstwo wojny przysłało do Polski.

Zmarły był komandorem Legji honorowej i komandorem orderu Polonja Restituta.

Zwierzęcy napad bandytów.

Na majątek Aleksandryszki gminy Giedrojckiej, w tej części, która została przyznana Litwie Kowieńskiej napadło kilkunastu uzbrojonych bandytów. Bandyci zamordowali w nieludzki sposób gospodynię w tym majątku 19-letnią p. Pietranis obciąwszy jej przed śmiercią nos i uszy. Po dokonaniu tego ohydnego mordu bandyci obrabowali dwór doszczętnie zabierając co się tylko dało a łamiąc i rujnując to czego wziąć nie mogli.

Wyjazd ministra Chodźki do Paryża

Minister zdrowia publicznego dr. W. Chodźko wyjechał na dłuższy przeciąg czasu do Paryża w związku z zapowiedzianą sesją Rady Ligi Narodów, oraz bliskiem otwarciem międzynarodowej wystawy hygjeny w Strassburgu.

Aeroplanem na zjazd filozofów.

W dniach od 10 do 13 maja odbywa się we Lwowie pierwszy polski Zjazd Filozoficzny.

Na zjazd ten wyjechało z Warszawy liczne grono osób pracujących na niwie filozofji.

Projekt ustawy emerytalnej dla urzędników.

Od kilku dni opracowywany jest nowy projekt ustawy emerytalnej dla urzędników państwowych. W myśl tego projektu do emerytury nie będą wliczone lata, spędzone w zawodowej służbie prywatnej, przed wstąpieniem do służby państwowej.

Policja warszawska i... karawany.

Policja warszawska korzystała dotychczas z karawanu i krzyża, wypożyczanego. Znudziło się to komendzie, zważywszy na ciągłe wydatki, związane z pogrzebową imprezą i postanowiła sprawić sobie własny... karawan. Na cel powyższy rozpisane zostały składki.

Widocznie policja warszawska niema większych zmartwień.

Dramat miłosny.

Stanisława Kupka w Toruniu utrzymywała stosunek miłosny z niejakim Rogalem, sekretarzem Związku zaw. rob. Mieli oni troje dzieci. Przed niedawnym czasem, Kupka dowiedziała się, że Rogal jest żonaty i z żoną ma również dzieci. Postanowiła więc zerwać z nim. Rozżalony Rogal, parokrotnymi **wystrzałami z rewolweru**, śmiertelnie zranił Kupkę, **która w następstwie zmarła**, oraz **jednym celnym strzałem pozbawił się życia.**

Wpływy skarbowe za rok 1922.

Zakończone zostały w Ministerstwie Skarbu prace nad zestawieniem wpływów kasowych z danin publicznych za r. 1922.

Zestawienie to wskazuje, że ogółem wpłynęło do Skarbu z danin publicznych 385 i pół miljardów marek polskich, z czego: podatki bezpośrednie wraz z daniną daiv 121 miljardów, podatki pośrednie 143,2, cła 34,7, monopole 44,5, opłaty stemplowe i podatek od obrotu 39,7, inne opłaty (głównie wywozowe) 1,5.

Fałszywy „wielki pan".

Policja poznańska aresztowała onegdaj służącego pałacowego Krawczyka z Pawłowa pod Skokami, który zrabował swemu panu rozmaite kosztowności wartości 10 miljonów marek i następnie wybrał się do Poznania, by po spieniężeniu łupów zabawić się tu w „wielkiego pana". Między innemi kupił sobie kilka orderów i udekorowawszy się w nie, odgrywał rolę kawalera honorowego. Złodziej ściągnął tem na siebie uwagę policji kryminalnej i powędrował z orderami swemi do ula.

Ukraińcy mają już dosyć wojny z Polakami!

Chcieliby zgody. — Żałują, że nie brali udziału w wyborach. — Niewygodny sojusz z sjonistami.

Lwów. (Tel. wł.).

Polityczne sfery ukraińskie we Wsch. Małopolsce przechodzą w ostatnich czasach poważny kryzys na tle uznania granic polskich przez wszystkie państwa zachodnie. Wszystkie partje ukraińskie żałują obecnie swego stanowiska w czasie przedwyborczym, kiedy to bojkotowały wybory do Sejmu, wybrani bowiem wówczas zwolennicy ks. Ilkowa („chliborobi") poważnie psują szyki szowinistom ukraińskim, zjednując sobie coraz bardziej mir i poważanie wśród ludu ruskiego.

Obecnie Ukraińcy niedwuznacznie dają do zrozumienia, **że gotowi są do ugody z Polakami, byleby rząd unieważnił wybory z jesieni 1922 r. a rozpisał nowe.**

Poważną przeszkodę w tej taktyce obozów ukraińskich stanowi dawna umowa z sjonistami, którzy dzięki abstynencji Ukraińców przy wyborach zyskali wielki sukces, a na wypadek rozpisania nowych wyborów, utraciliby większą część swoich mandatów.

Kto otrzymał nowe pozwolenia na wywóz jaj za granicę.

Tylko kooperatywy robotnicze i urzędnicze. — Zużytkowanie zysków na kalcynowanie zapasów zimowych.

Warszawa. (Telef. wł.).

Dzięki interwencji nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny, którego przedstawiciel **brał udział w posiedzeniu w głównym Urzędzie przywozu i wywozu** w sprawie rozdziału jaj, **prawo wywozu jaj zagranicę** otrzymały następujące spółdzielnie: Związek polskich stow. spożywczych (5 wagonów), „Proletarjat" i Związek robotniczych stowarzyszeń (5 wagonów), krajowa spółdzielnia spożywcza kolejarzy, **zespół spółdzielni urzędników państwowych w Krakowie** i naczelny urzędniczy związek aprowizacyjny we Lwowie — po jednym wagonie. Pozwolenia na wywóz jaj otrzymały **tylko te kooperatywy, które posiadają własne składy kalcynowania jaj.** Zyski osiągnięte przez spółdzielnie z wywozu jaj użyte będą na kalcynowanie tego artykułu pierwszej potrzeby dla członków odnośnych spółdzielni na sezon zimowy.

Nowe czynsze za mieszkania w Zakopanem

Od czerwca do października 150—200 tysięcy.

Starostwo w Nowym Targu celem położenia tamy nadużyciom, po wysłuchaniu reprezentantów towarzystwa właścicieli realności **ustaliło czynsze w Zakopanem na sezon letni.** Od pierwszego czerwca do pierwszego październik **nika można pobierać za jedną ubikację najwięcej 150.000 mk. miesięcznie** w domach drugiej kategorji, tj. zdatnych do zwykłego użytku. W domach pierwszej kategorji za jedną ubikację **200 tysięcy marek.** Czynsz ów nie dotyczy osób, mieszkających stale w Zakopanem. O ile by nastąpiła dalsza dewaluacja marki, starostwo porozumie się z powołanymi czynnikami i ustali nowe czynsze.

Mąż trzech żon.

Pomysłowy oszust. — Brał śluby, okradał żony i porzucał je.

Na jakie pomysły zdobywają się niektórzy wychowańcy „szkoły" bolszewickiej niechaj posłuży fakt poniższy.

Przybyły z Rosji J. Doraczyński postanowił drogą licznych związków małżeńskich zdobyć fortunę — co mu się też do pewnego stopnia udało, **oszukał przytem cztery łatwowierne kobiety.**

I tak pierwszy raz związek zawarł z **Zofją Kalińską** ze Skierniewic. W roku 1918 brat tej pierwszej żony jakoby miał zakomunikować, iż żona wyjechała do Rosji, przyczem pociąg uległ w drodze katastrofie i ta poniosła śmierć.

Doraczyński upatrzył sobie za drugą żonę **Władysławę Orężak**, którą po niejakim czasie poprowadził do ołtarza, ale wnet porzucił ją.

Przebywając ciągle w Warszawie, jakoby otrzymał wiadomość, że i druga żona umarła. Pojechał do Żyrardowa i tam **ożenił się po raz trzeci**, ale i z tą nie żył długo, porzucił ją i przywędrował z powrotem do Warszawy. Tu zaznajomił się z **Anielą Filipowską** i pod pozorem ożenienia się z nią wyłudził 18 miljonów marek i ulotnił się.

Obecnie jak się okazało, pierwsza żona jest w Warszawie i tam pracuje pod „Wiechą", jako **kucharka**, druga też jest w Warszawie i **wystąpiła ze skargą przeciw sprytnemu oszustowi, trzecia, której nazwisko niewiadome** przebywa w Żyrardowie, — czwarta zaś nie doszła małżonka opłakuje stratę 18 miljonów marek.

Doraczyński został odszukany i osadzony pod kluczem.

Z życia cerkwi prawosławnej w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.).

W Krzemieńcu ukończyła się sesja synodu cerkwi prawosławnej w Polsce, obradująca pod przewodnictwem metropolity Jerzego.

Między innemi synod uchwalił mianować biskupem prawosławnym wileńskim i lidzkim arcybiskupa Teodozego, byłego biskupa smoleńskiego; biskup Aleksy, biskup sufragan łucki, mianowany jest biskupem grodzieńskim, i nowogródzkim, przyczem do djecezji grodzieńskiej dołączono powiat nowogródzki i wszystkie parafje prawosławne w ziemi suwalskiej.

Zasądzenie trucicielki męża.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Włocławku odbyła się rozprawa Orzechowskiej Weroniki, oskarżonej o otrucie swego męża niedawno przybyłego z wojny. Po zbadaniu 14 świadków sąd wydał wyrok, mocą którego trucicielka została skazana na 12 lat ciężkiego więzienia.

Zatarg w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wczoraj podjęte zostały rokowania przemysłowców górniczych z robotnikami o nową umowę. Robotnicy obniżyli żądania z 30 proc. podwyżki do 15 proc., przemysłowcy zaś ofiarują tylko 5 procent i oświadczają, że więcej dać nie mogą, chyba, że Rząd cofnie ostatnie rozporządzenie co do podniesienia podatku węglowego.

Import cukru do Polski.

Warszawa. (Tel. wł.)

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu, dozwalające, na przywóz do Polski zagranicznego cukru.

Zmiana ustawy Virtuti Militari.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wedle nowego, będącego w opracowaniu projektu ustawy o orderze „Virtuti Militari" ma uledz zmianie wymiar pensji, przywiązanej do posiadania tego orderu. Dotychczas pensja ta jest jednolita dla wszystkich klas orderu i wynosi 300 zł. pol. rocznie. Według nowego projektu zaś pensja ta ma być stopniowana progresywnie w zależności od klas orderu. Dotychczas jeszcze tych poborów wcale nie wypłacano.

Sprawy wojskowe.

Podwyższenie opłaty za duplikaty dokumentów poborowych.

W związku ze znacznym wzrostem faktycznych kosztów administracyjnych przy wydawaniu duplikatów dokumentów poborowych, dotychczasowa pobierana opłata 100 Mk. (Dz. Rozk. Nr. 42 z 1902 roku poz. 592) została podwyższona z dniem 1 maja br. do 5000 Mkp. za każdy wydany duplikat zaginionego dokumentu.

Mianowania podoficerów tytularnych.

Ministerstwo spraw wojskowych (Dep. X. L. 7906 Pob.) wyjaśnia, że poza etatem (nadliczbowo) mianować można aż do sierżanta sztabowego włącznie — z zachowaniem kompetencji podoficerów tytularnych t. j. o 1 stopień wyżej, z poborami przywiązanymi do poprzednio posiadanego etatowego stopnia i to tylko wtedy, gdy etatowe stanowiska są już wyczerpane.

Dotyczy to również podoficerów zawodowych.

Z MAŁOPOLSKI.

ŻYDACZÓW. — Obchód Konstytucji 3-go maja. Dnia 6 bm i nasze zapomniane miasteczko powiatowe święciło uroczyście rocznicę wiekopomnej Konstytucji. Uroczystość, zorganizowana przez tutejsze towarzystwa narodowe, a w pierwszym rzędzie przez przewodniczącego komitetu p. Stanisława Wawszczaka, inspektora szkolnego, niestrudzonego działacza i pracownika, wypadła wprost wspaniale. Domy udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i nalepkami. Na uroczystej sumie, podczas której wygłosił patrjotyczne kazanie złotousty ks. Dzięd zielewicz ze Lwowa, zgromadził się cały polski Żydaczów i okolica, nawet dalsza.

Po sumie ruszył olbrzymi pochód manifestacyjny ulicami miasta. Pochód otwierały: konny „Sokół" i banderje włościańskie z pobliskich wiosek, wśród których wyróżniała się ilością banderja z Cuculowiec. Następnie szła orkiestra wojskowa, wojsko, szkoły miejscowe i okoliczne i nieprzeliczone szeregi ludności. Pochód zatrzymał się na rynku, gdzie porywające przemówienie wygłosił p. **Wawszczak**, wskazując na doniosłe znaczenie dziejowe i nawołując do pracy i poszanowania ustaw. Po odegraniu hymnu i odśpiewaniu „Roty" pochód ruszył pod gmach „Sokoła", gdzie się rozwiązał. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie.

Po całych latach błogiego snu obudziło się wreszcie nasze miasto i nabiera z każdą chwilą większego pędu, a duszą wszystkich tutejszych towarzystw narodowych jest wyżej wspomniany p. Wawszczak. Gdy on opuści Żydaczów, nie znajdzie się drugi, któryby go potrafił zastąpić, a rozbudzony duch narodowy może znowu popaść w letarg. **Czata.**

Wiec pracowników publicznych.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu w sali krakowskiego „Sokoła" przy ul. Wolskiej odbył się wiec pracowników publicznych, zjednoczonych w Związku Zrzeszeń pracowników państwowych. Tematem obrad wiecu była sprawa obecnego położenia, jak również nowego projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.

Obecni byli posłowie: Manaczyński, referent sprawy uposażenia w Komisji sejmowej, pr. Konopczyński, b. min. Kucharski, pr. Mianowski, red. Dąbrowski oraz senatorzy: Adelman i Nowak.

Przewodniczył prezes Związku pr. Krajewski, który scharakteryzowawszy dotychczasowy stan spraw związanych z regulacją życia urzędniczego, szczegółowo omówił problem awansu automatycznego, wyjaśniając, że tylko ten system jest jedynem racjonalnem rozstrzygnięciem piekącej kwestji normalnego ustosunkowania warunków egzystencji pracowników. Przechodząc do sprawy uposażenia, mówca stwierdził, że biorąc nagół wynagrodzenie obecne pracowników państwowych, wynosi mniejwięcej 1/6 część wynagrodzenia przedwojennego.

W zakończeniu swego przemówienia przewodniczący zaznaczył, że jakkolwiek w Sejmie dzisiejszym jest jeszcze sporo posłów, niezbyt przychylnych dla postulatów pracowników państwowych, jednak większość posłów, zdając sobie dokładnie sprawę z obecnej sytuacji, zapatruje się życzliwie na potrzeby funkcjonarjuszy, **co daje rękojmię przychylniejszego traktowania ich spraw.**

Referent sprawy uposażenia w Komisji sejmowej pos. **Manaczyński** rozwinął przed zebranymi przebieg akcji poprzedzającej uchwalenie ustawy o uposażeniu, zaznaczając, iż narodziła się ona w momencie, kiedy hasło sanacji finansów Państwa, a co zatem idzie i stosowania oszczędności, było hasłem wszystkich, którym los kraju leży na sercu. Dlatego ustawa **ta nie zadawalnia ogółu pracowników państwowych**, wywołując wśród niego łatwo zrozumiałe rozgoryczenie. Pominąwszy jednak kwestję uposażenia, ustawa, jak **zaznacza** mówca mieści w sobie masę nielogiczności, krzywdzących w wysokim stopniu pracowników.

W rezultacie daje się zauważyć **smutny fakt porzucania służby państwowej przez cały szereg zdolniejszych i fachowo wykwalifikowanych** urzędników, którzy znajdują większe zrozumienie dla swych potrzeb w instytucjach prywatnych.

Mowca zaznacza, że kardynalnym dążeniem ogółu pracowników państwowych będzie uchwalenie awansu automatycznego.

Ustawa prócz jaskrawych niesprawiedliwości **posiada jeszcze punkty wprost wrogie dla pracowników**, że wspomnieć dość będzie o sławnym jej **§ 116, odwlekającym stabilizację urzędnika do dwóch lat.**

Mowca zreferował następnie obecny stan pomocy lekarskiej, dla pracowników państwowych i ich rodzin i wyjaśnił, że **nie może on zadowolić interesowanych**, jak również nie może zadowolnić ich projekt wcielenia funkcjonarjuszy państwowych **do Kas Chorych.**

Bardzo szczegółowo mowca omówił kwestję uposażenia **dawnych pracowników państw. z czasów zaborów**, podkreślając, że w tym wypadku chodzi o los ogółu urzędników państwowych **w Małopolsce**, gdyż tak w b. Kongresówce, jak i w Poznańskiem ilość pracowników państwowych z okresu zaborów **jest znikomą.**

W zakończeniu zaznacza, że w razie gdyby nie dało się spowodować **radykalnych zmian w całokształcie nowej ustawy**, to lepiej będzie **zrzec się jej, jako rzeczy nie poprawiającej w niczem egzystencji ogółu pracowników państwowych.**

Następnie przemawiali posłowie: **Dąbrowski, Kucharski, Konopczyński, Mianowski** oraz senatorzy: **Nowak i Adelman; przyrzekając w imieniu własnem i Klubów całkowite poparcie dla słusznych żądań pracowników.**

Po przemówieniach tych przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Hołd górali zakopiańskich dla marszałka Focha.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Zakopane.

Dziś rano przyjeżdża do Krakowa, na powitanie marsz. Focha, delegacja zakopiańskich górali pod przewodnictwem podwójciego, Stanisława Roja i asesora Jana Pęksy, prezesa Koła inwalidów. W myśl porozumienia z prez. Federowiczem, górale **ustawią się przy** wyjściu z Barbakanu, gdzie imieniem ich przemówi do Marszałka, dr. Diehl, przewodniczący Komisji uzdrowiskowej.

Delegacja ofiaruje Marszałkowi ozdobną ciupagę, wykonaną w zakopiańskiej szkole snycerskiej, według projektu dyr. Karola Stryjeńskiego, z napisem: „Au Marechal Foch — les montagnards de Zakopane".

Z delegacją przybywa również ks. Swałtek, proboszcz z Olczy, b. kapelan armji gen. Żeligowskiego.

Tysiące robotników naszych z Niemiec, Czech, Jugosławji i rezerwistów bez chleba!

Przedsiębiorcom zwracamy uwagę, że mogą łatwo mieć dobrych robotników.

Kraków, 7 maja.

W ostatnim czasie wrócili do Polski robotnicy polscy z Niemiec, którzy na podstawie traktatu wersalskiego, optowali za Polską i obecnie poszukują odpowiedniego zajęcia w kraju. **Również** wracają z Niemiec polscy robotnicy rolni, którzy znajdowali się tam w fatalnych warunkach ze względu na wrogie zachowanie się junkrów pruskich i upadek waluty niemieckiej. Wreszcie z powodu kryzysu gospodarczego w **Czechach**, wracają z tamtąd robotnicy polscy, którzy mieszkali tam nieraz po kilkanaście lat. Fabrykanci czescy przy redukcji personalu fabrycznego wydalają przedewszystkiem robotników polskich jako obcych. W ostatnim czasie zgłosiło się do urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie kilku polskich robotników z Jugosławji w sprawie wyjazdu do Francji. Obecnie z powodu zwolnienia z ćwiczeń wojskowych rocznika 1897 **tysiące rezerwistów** wróciło do domu i częściowo jest bez zajęcia. Wobec tego Państw. Urząd Pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Podzamcze 30 apeluje do właścicieli przedsiębiorstw, by zgłosili natychmiast wszelkie zapotrzebowania robotników, względnie urzędników. Zaznacza się, że z dniem 1. kwietnia br. zostały wprowadzone opłaty za zapośredniczenie w kwocie 1500 M., które w porównaniu z opłatami w prywatnych biurach pośrednictwa pracy są minimalne. Wreszcie zaznacza się, że przedsiębiorcy wykonujący roboty publiczne, są obowiązani zgłaszać wszelkie zapotrzebowania robotników w Państwowych urzędach pośrednictwa pracy.

Strajk znaczony krwią.

Ofiarą napadu padło dwóch czeladników piekarskich.

Kraków.

Dnia 9 bm. koło g. 5 po poł. wtargnęło do piekarni Gawęckiego przy u. Krótkiej kilku strajkujących piekarzy i poranili nożami 2 pracujących piekarzy, poczem zbiegli. Jednego z napastników Grzędzielskiego Józefa, czeladnika piekarskiego, zamieszkałego przy ul. Długiej pod l. 44, aresztowano.

BALFOUR DOKTOREM HONORIS CAUSA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Poseł polski Skirmunt w towarzystwie prof. Dybowskiego udał się wczoraj do Balfoura i po przemówieniu wręczył mu dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Balfour z prawdziwem wzruszeniem podziękował za tak wysokie odznaczenie.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYCKI. Dnia 9 b. m. o godz. 1 po południu, zjawił się na podwórzu przy ul. Mazowieckiej pod l. 110 nieznany mężczyzna i rzucił się na Włodarza Jacentego, tam zamieszkałego dorożkarza, poczem wyrwał mu z kieszeni marynarki portfel z kwotą 250.000 Mk., który mu jednak Włodarz odebrał. Napastnik usiłował następnie wyrwać Włodarzowi zegarek srebrny z łańcuszkiem wartości 100.000 Mk., co mu się również nie udało, więc z wściekłości uderzył Włodarza tępem narzędziem w głowę, zadając mu ranę nad uchem z lewej strony. Na krzyk Włodarza bandyta zbiegł, lecz Włodarz puścił się w pogoń wraz ze swoim synem Wojciechem i dopędzili go na ul. Wrocławskiej. Wtem nadbiegło kilku mężczyzn, kolegów bandyty, między którymi był Szczurek Feliks, który uderzył Włodarza ręką w prawy policzek, wobec czego Włodarz z obawy o dalsze następstwa, puścił owego mężczyznę i udał się do domu wraz ze swym synem. Dochodzenia w toku.

DANCING AKADEMICKI. W sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Staszewskiego L. 28, odbędzie się Dancing staraniem Młodzieży Wszechpolskiej Związku Akademickiego. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 6—7 wieczór w sali Towarzystwa Technicznego.

UCHWAŁY WIECU PRACONIKÓW PUBL.

Zebrani na wiecu dnia 10. maja 1923 w sali „Sokoła" pracownicy publiczni wszystkich dykasterji żądają:

1. Aby program naprawy skarbu Rzeczypospolitej Polskiej odbył się ofiarami wszystkich warstw społecznych, a nie kosztem stanu urzędniczego, emerytów, wdów i sierót po pracownikach państwowych.

2. Żądają równomiernego uposażenia wszystkich pracowników państwowych, odpowiednio do ilości lat służby, kwalifikacji i stopnia naukowego.

3. Żądają, żeby nowy system uposażenia, zgodnie z uchwałą poprzedniego Sejmu stanowił rzeczywistą poprawę bytu, a nie był jedynie usankcjonowaniem obecnego, w najwyższym stopniu krzywdzącego stanu rzeczy. — W szczególności żądają zgodnie z uchwałami Kongresu i Centralnego Komitetu Pracowników państwowych, w imię sprawiedliwości zachowania praw nabytych, a to awansu czasowego (automatycznego) dla pracowników o dobrej kwalifikacji, jako jedynej gwarancji niezależności stanu urzędniczego od wpływów ubocznych, oraz policzenia wszystkich lat służby państwowej lub autonomicznej, spędzonej w państwach zaborczych, podwójnego policzenia lat służby, odbytej w okresie wojny, oraz natychmiastowego przełożenia ustawy emerytalnej.

4. Żądają, aby pobory emerytalne dla pracowników państwowych z okresu zaborów zrównane były z poborami emerytów z czasów odrodzenia Państwa.

Wiec wzywa posłów do najenergiczniejszego poparcia naszych słusznych postulatów w imię sprawiedliwości i odpowiedzialności przed wyborcami, zaś Prezydjum Związku do podjęcia stanowczych kroków do zrealizowania powyższych uchwał.

Prócz tego wiec uchwalił poprzeć postulaty pracowników bankowych, jako należących do Związku Zrzeszeń pracowników publicznych.

Głodówka irlandzkiej bohaterki w więzieniu.

W więzieniu w Dublinie przebywa od dwu tygodni Mand Gonne, bohaterka irlandzka niezwyklej urody, która od lat 30 walczy niezmęczenie o wolność Irlandji. Natychmiast po uwięzieniu Mand Gonne rozpoczęła **strejk głodowy**, który osłabił już do tego stopnia jej siły, że każdy dzień grozi niebezpieczeństwem jej życiu.

Pani Mand, córka angielskiego pułkownika i matki Irlandki, od wczesnej młodości już oświadczyła się za narodowością swej matki i poświęciła się walce o wolność swej ojczyzny. W r. 1892 założyła ona w Paryżu pismo „L'Irlande Libre", w którem współpracowali również najsławniejsi pisarze francuscy. W cztery lata później wyruszyła do Ameryki, gdzie zorganizowała prawdziwą wyprawę krzyżową dla dobra Irlandji. Mand Gonne była dziedziczką olbrzymiej fortuny, którą w całości poświęcała dla świętej sobie sprawy.

Gdy wybuchła wojna „wolnościowa" Mand Gonne powróciła do Irlandji i przyłączyła się partji wolnościowej. Pragnie ona jednak położyć kres strasznej walce i zaklina swych przyjaciół: Griffitha i Collina, by opamiętywali De Valerę. Daremnie. Walka staje się coraz ostrzejsza. Mand Gonne dożywa dnia, w którym jedyny jej syn, 18-letni chłopak zaciąga się do oddziałów nieregularnych i dostaje się wraz z innymi w ręce wojsk.

Nieszczęśliwa matka daremnie usiłuje interwenjować celem uzyskania łaski dla swego syna; apeluje do swych dawnych towarzyszy walki, którzy obecnie doszli do władzy. Tymczasem Griffith umiera, Collins zostaje zamordowany. Nie można niczego uzyskać.

Mand Gonne udaje się do Anglji, do Szkocji i znów powraca do Irlandji; rozpoczyna agitację dla pogodzenia wszystkich Irlandczyków i uwolnienia więźniów. Akcja jej nie zyskuje uznania ani u rządu w Dublinie, ani u sprzyjającego Anglji stronnictwa. Władze aresztują jej córkę i zięcia, wreszcie ją samą w chwili, gdy robi korektę plakatów, w których domaga się poprawy losu uwięzionych.

Od tej pory zdrowie uwięzionej pogarsza się z dnia na dzień; lekarze obawiają się o jej życie. **Od 10 dni Mand Gonne odmawia przyjmowania jakichkolwiek pokarmów.**

Przed bramą więzienia, w którem przebywa bohaterka, dniem i nocą stoją wytrwale irlandzkie kobiety, które domagają się wypuszczenia na wolność swej przywódczyni. Pomiędzy niemi znajduje się 80-letnia staruszka Mrs. **Despert, siostra angielskiego marszałka Frencha. Postanowiły one nie ustąpić z miejsca dopóki Mand Gonne nie odzyska wolności...**

Rygorozum medyczne... w areszcie.

Dwaj podejrzani pseudo-lekarze.—Niefortunny egzamin w areszcie.

W jednym z hoteli wiedeńskich mieszkali dłuższy czas dwaj mężczyźni, którzy zameldowali się jako dr. Mieczysław Iwanowitsch Rajdan, dr. Paweł Herzon. Wobec tego, że na obu tych panów padło podejrzenie, iż nie są w istocie tymi, za których się podają, zaproszono ich do aresztu policyjnego dla stwierdzenia identyczności ich osoby.

Obaj podejrzani panowie stwierdzili, że są lekarzami okręgowymi z Rusi przykarpackiej. Rzekomy dr. Rajdan wykazał się papierami, które zdają się potwierdzać jego zeznania. Są to jednakże nie oryginały, lecz duplikaty, a mianowicie dyplom doktorski z uniwersytetu w Noworosyjsku z r. 1917 i legalizowane potwierdzenie władz czeskich, iż dr. Rajdan jest lekarzem okręgowym w Rusi przykarpackiej. Również dr. Herzon twierdzi, że miał takie same dokumenty tylko je zgubił.

W areszcie policyjnym urzędowy lekarz dr. Kolben poddał obu rzekomych lekarzy **formalnemu egzaminowi z medycyny**. Okazało się, że żaden z nich **nie posiada najelementarniejszych wiadomości z zakresu medycyny**, co stało się dostatecznym dowodem, że obaj ci panowie nadużywają nazwiska osób, na które dyplomy lekarskie zostały wystawione. Obu zatem pseudo-lekarzy zatrzymano w areszcie aż do wyświetlenia drogi, jaką doszli do posiadania owych dokumentów.

Międzynarodowy związek pisarzy.

Przed kilku miesiącami powstał w Londynie międzynarodowy związek pisarzy pod nazwą P. C. N. Klub. Obejmuje on poetów eseistów i nowelistów, a na czele jego stoi John Galsworthy. Celem związku jest nawiązanie duchowej i towarzyskiej łączności między pisarzami świata. W b. miesiącu odbędzie się w Londynie kongres owego związku, na który wszystkie państwa mają wysłać swych reprezentantów. Niemcy, mimo że klub londyński mianował Hauptmanna i Sudermanna swymi członkami honorowymi, odmówiły wysłania na kongres swych delegatów, twierdząc, że „nie mogą podawać dłoni obywatelom państw, które prowadzą wojnę przeciw ich nieszczęśliwym rodakom nad Renem i w Zagłębiu Ruhry".

Olbrzymie upały w Anglji.

Z Londynu donoszą, że angielską **stolicę** nawiedziła w ostatnich dniach fala **upałów**, która dochodzi w cieniu 70 stopni Fahrenheita.

Walka o żonę... sułtana.

Torpedowanie statku pasażerskiego przez niemieckich barbarzyńców. — Załoga i pasażerowie, dzieci i kobiety w oczach zdziczałych marynarzy pruskich giną. — Morze wyrzuca zwłoki na brzeg azjatycki. — Sprzedana jako niewolnica. — Żona sułtana i matka jego dzieci

Życie realne wytwarza często sytuacje, które podane w powieści uważa się zazwyczaj za płód bujnej imaginacji autora.

A oto zadziwiająca autentyczna historja młodej Włoszki ze sfer towarzyskich Izotty Bufaleti.

W roku 1915 parowcem pasażerskim na morzu Śródziemnem płynęła ona dla odwiedzin rodziny. Tutaj w nocy, **łódka podwodna barbarzyńców niemieckich storpedowała statek bez okazania** zgodnie z kulturą niemiecką wszelkiej pomocy tonącym pasażerom. Większość składała się z kobiet i dzieci. Niemiłosierne morze pochłonęło ich, a litościwe fale zaniosły na brzegi szczątki statku i niewinne ofiary piekielnych metod walki zdziczałych Niemców.

Izotta cudem jakimś przyczepiona kurczowo do balu nie utonęła i nieprzytomna wyrzucona została na brzeg azjatycki, gdzie podjeli ją beduini i jako cenny towar **sprzedali na rynku handlu niewolnic w Bizercie.**

Jakie koleje przechodziła, to chyba ona sama będzie mogła opowiedzieć. To tylko pewnik, iż po zmienionych kolejach losu **dostała się do haremu ostatniego sułtana tureckiego.**

Czar jej urody, no i ogłady **towarzyskiej** wywalczyły jej pierwsze miejsce wśród odalisek sułtańskich i stanowisko pierwszej damy sułtana.

Tak upłynęło lat sześć. Rodzice Izotty i rodzina uważali ją za zmarłą i po bierwszej boleści na wieść o storpedowaniu statku prawie iż o niej zapomnieli.

Tymczasem w roku 1921 jakiemiś tajemniczemi drogami wiadomość o pobyciu Izotty w haremie dostała się do rodziny. Od tego czasu o wydobyciu Izotty z haremu podniosły starania czynniki dyplomatyczne. **Papież i królowa włoska zainteresowali się żywo losem „białej niewolnicy".**

Ale czy uda się im powrócić Izottę na łono rodziny i ojczyzny to bardzo wątpliwe, bo bądź co bądź jest ona dzisiaj legalną podług **Koranu żoną sułtana i matką jego dzieci.**

Śmierć trafikantom!

Tłum namiętnych palaczy zrzuca trafikanta z balkonu na bruk.

Niezwykły proces rozgrywa się obecnie w paryskim sądzie okręgowym.

Dnia 20 sierpnia 1919 r. przed sklepem tytuniowym Pawła Pouget zebrał się olbrzymi tłum publiczności. Byli to palacze, trawieni żądzą nikotyny, a Francja, borykająca się przez 4 lata ze śmiertelnym wrogiem, **cierpiała na brak surowców, między innemi i tytoniu.**

W sklepie znajdowały się tylko cygara i lekkie papierosy damskie, natomiast brakowało poczciwego „marylandu" i starego „kaprala", bez których życie rdzennego Francuza traci wszelki urok.

Rozgoryczeni palacze wywnioskowali niesłusznie, że właściciel sklepu Pouget **ukrył** cenne ziele na pasek. W tłumie rozległy się okrzyki:

— Na śmierć! Na śmierć!

Przerażony sklepikarz uciekł **na pierwsze** piętro. Kilku rozwścieczonych klientów podążyło za nim i nie bacząc na protesty i **zaklęcia, zrzuciło go z balkonu na ulicę.**

Pouget, który uległ ogólnemu potłuczeniu i połamaniu nóg, wystąpił z powództwem **do** sądu o wypłacenie odszkodowania w wysokości 63 tysięcy franków.

Wyrok ogłoszony ma być w tych dniach.

Krwawy Ocean Spokojny.

Krew zabarwiła Ocean Spokojny na kolor czerwony.

Paryż, w maju.

Kapitanowie okrętów, przybyłych ostatnio do portów na zachodnich wybrzeżach Ameryki Północnej i Południowej, donoszą, że woda w Oceanie Spokojnym w wielu punktach na szerokich przestrzeniach przybrała **kolor czerwony**. Wybitni oceanolodzy usiłują rozwiązać przyczynę tego zjawiska. Wielu z nich tłumaczy to tem, że wskutek **olbrzymich kataklizmów**, jakie zaszły w ostatnich czasach na Oceanie Spokojnym, **głównie zaś z powodu gwałtownego trzęsienia ziemi, na dnie Oceanu wyginęły miljony zwierząt, rozdartych przez wzburzenia wody i krew, pochodząca z tych zwierząt morskich, jest powodem czerwonego koloru wody.**

Tragiczna śmierć oficera włoskiego w Bellinzone.

Oficer ugodzony 30-tu kulami.

W czasie ćwiczenia rekrutów w strzelaniu z karabinu maszynowego nagle przestał działać mechanizm karabinu. Gdy oficer zbliżał się do karabinu, aby stwierdzić przyczynę, nagle karabin począł z powrotem strzelać. Oficer ugodzony 30 kulami, padł na miejscu. Kule odcięły głowę oficerowi od ciała.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO HISTORJA OSOBLIWA.

28 Tłumaczyła Marja Bursowa.

— Nie, nie mogłam tego uczynić z powodu staruszka — broniła się Wanda, a Reich już dalej nie nacierał, gdyż Ruta trąciła go ukradkiem, a on spostrzegł się, że przed niepotrzebnym „trzecim" za wiele wypaplał.

— Niespodziewanie stanęła przed nami — mówiła Wanda — i rzuciła kilka pytań. — Odpowiedział jej dziadek, Ezechiela, ja zaś nie umiejąc dobrze do francusku, siedziałam między nimi wprost bezradna.

— Taak! — rzekł Reich i widocznie podrażniony tem, że słuchałem, zwrócił się ku mnie z pytaniem:

— Czy prędko pójdziesz do wójta, czy też czekasz jeszcze nowych niespodzianek?

— Muszę wiedzieć, jak się wszystko odbyło, ażeby módz wszystkiemu zaprzeczyć — odrzekłem śmiało.

— Istotnie, papo — rzekła Wanda — sama już nie wiem, co mówiłam, gdy żandarmi przyszli. Jeśli teraz jeszcze każde z nas coś innego powie...

— Nic nie szkodzi... — mruknął Reich, a jego zły humor zupełnie nie odpowiadał okolicznościom i obawie jego przed chwilą. Czy będzie mówił to, czy owo — kiedy lont zapalony, nic to już nie znaczy!

Jednak, mimo jego gniewu, do którego nie przywiązywałem już wagi, pozostałem i słuchałem dalej.

Mniej więcej o trzeciej, opowiadała Wanda, dziadek z dziewczyną postanowili wybrać się w drogę, Hermiona bowiem, dowiedziawszy się, że jej rodzice nic o jej uratowaniu nie wiedzą — rozpłakała się na dobre. Dziadek zaś, którego te nocne rozmowy silnie rozdrażniły, dla pokrzepienia sił zaglądnął głębiej w butelkę ciężkiego burgunda.

Wanda, niezbyt sprytna i bojaźliwa nieco, próbowała przekonać oboje nawałem próśb i perswazjami nakłonić do pozostania w domu — jednak bezskutecznie.

Hermiona postanowiła, nie tracąc ani minuty iść do hotelu we wsi, dziadek zaś kontent, że mógł używać z kimś rodzinnej swej mowy, krzyczał — z właściwą mu fantazją, którą okazywał zawsze, ilekroć był trochę „podlany" — jeszcze głośniej, niż ona, „że to skandal!" — że to „przeklęta podłość" tak kazać ojcu wierzyć w śmierć swego jedynego dziecka.

Wtedy Wanda, która słusznie uważała za nonsens, maszerować o czwartej w nocy z dziewczyną przez wieś i budzić ojca bez przygotowania na taką wiadomość, popełniła głupstwo: wysłała dziadka naprzód, aby kupca delikatnie przygotował.

— Puście mnie tylko — zaufajcie mi! — wołał on z energją i powędrował do wsi o czwartej rano. Słońce rzucało właśnie pierwsze promienie.

Na granicy wsi jednak natknął się na nowego żandarma i policjanta wioskowego Jansena.

Od niepamiętnych czasów na wybrzeżu nie kręciło się tyle ludzi, co po zatonięciu „H. S. VII" i „Hermiony Teresy", to też burmistrz nakazał policji baczne zwrócić na nich oko, zwłaszcza, że wśród tłumu kręciło się wielu złodziei.

— Gdzie idziesz tak rano? — zapytał Jansen.

— Do hotelu Holsztyńskiego — odpowiedział dziadek.

Ostry ton odpowiedzi, a głównie zapach burgunda bijący od dziadka, zwróciły na niego uwagę.

Strażnik, który słabość dziadka dobrze znał, zapewniał go, że może jeszcze iść do domu spać, gdyż w hotelu przed siódmą z nikim się zobaczyć nie można.

— Dziewczyna utopiona wczoraj — oświadczył wówczas dziadek — żyje i siedzi u nas i to chciałem Francuzowi w hotelu powiedzieć.

— Więc znowu jesteś pijany! — zawołali obaj i zabrali dziadka z sobą do lokalu w wieży. Im mniej go jednak słuchali, tem silniej bronił się, tak srodze skrzywdzony na honorze, starzec.

Przysięgał na wszystkie świętości, że mówi prawdę, zaklinał i irytował się, ale buchał od niego spirytus, a przytem opadło go jeszcze lekkie omdlenie, które oni przypisywali innym przyczynom a nie jego choremu sercu.

Byli tak okrutni, że kazali w tym wypadku naprawdę niewinnemu starcowi spać w areszcie.

Koło godziny siódmej dopiero, gdy wrócili z wybrzeża, gdzie dowiedzieli się o zatonięciu „Elfrydy" i zastali dziadka płaczącego nad małym złotym krzyżykiem Hermiony, który mu Wanda dała na przekonanie o prawdziwości przyniesionych wieści o ocaleniu dziewczyny, przekonali się o swej pomyłce. Dowód ten, choć zapóźno okazany, przekonał nawet wachmistrza, że niemożliwość jest czasem możliwą i około ósmej wybrał się wachmistrz do nas, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów u młodszego Wildego, t. j. u mnie.

Przy drzwiach spotkali Wandę i Hermionę, które spożyły razem śniadanie, a potem nie mogąc sobie wytłumaczyć długiej nieobecności dziadka, wybrały się w drogę do hotelu. Chcieli koniecznie zobaczyć cię ze mną i ojcem Wandy. Odpowiedzi Wandy były niejasne. Mówiła, że wszyscy wyszliśmy, ale nie wie dokąd — ani na jak długo. Często się myliła, poprawiała, rzucając wystraszone spojrzenia ku drzwiom piwnicy — strażnik pozostał w domu, aby jej pilnować, podczas gdy żandarm poszedł do hotelu. Zobaczyli też suknie nasze na krześle, a kombinując to z opowieścią dziadka, że nas o czwartej rano jeszcze w domu nie było, wywnioskowali, że w domu naszym dzieją się jakieś „niepewne historje"...

— Przestań — przerwał jej Reich, gdy doszła do tego punktu — resztę ci daruję!

— Cóż miałam innego robić, Papo? — zapytała przestraszona.

— Nic! — odrzekł i spojrzał na zegarek, z miną tak ponurą i wściekłą, żeśmy wszyscy troje utkwili w nim przerażone oczy.

Szczególnie ja. Przecież pośrednio czy bezpośrednio ja byłem przyczyną tych wszystkich zawikłań.

Gdybym z prostego tchórzostwa nie kupił rewolweru i nie przyprowadził Reicha do spazmów usilną prośbą, by uważał przy oglądaniu broni, potem zaś, po wystrzale skontrolował sen dziadka, wszystko to byłoby się nie stało! Gdyby! Mądry Polak po szkodzie!

Skromnie usuwając się od tłomaczeń, wymknąłem się z pokoju. Na górze przebrałem się szybko, ale starannie, aby w wójtowstwie przyzwoicie się zaprezentować.

Dobrze ubrany człowiek budzi więcej zaufania od obdartusa, a ja miałem przeczucie, że po tych awanturach z Rottem i Grotem, po wszystkich posądzeniach i wymyślaniach, moje uniewinnienie musiało wywołać ogólną uwagę.

Wdziałem więc białą kamizelkę i czysty kołnierzyk i w tym stroju — choć, po ciężkiej pracy pod morzem, zapewne wybladły — zeszedłem po schodach możliwie cicho, aby przed odejściem jeszcze co-nieco podsłuchać.

Ale nie udało mi się. Reich otworzył szeroko drzwi pokoju, więc musiałem tak złażąc po schodach tworzyć tak komiczną figurę, że sam się tem mocno zawstydziłem. Reich, Ruta i Wanda stali we drzwiach.

— Idę więc, panie Reich — wyjąkałem.

— Dobrze! — uśmiechnął się, zaciskając pięście.

— A jeśli zajdzie potrzeba, potrafię kłamać — dodałem, czując przytem, że się czerwienię po uszy.

— Tobie to przecież nie sprawi trudności, odrzekł Reich trochę ironicznie.

Nastała cisza, której nie zapomnę do śmierci. Promienie słońca padały przez okno w sieni i oświecały złote włosy Ruty, które w tem oświetleniu wyglądały jak płomienie. Widziałem jej zimne, pogardliwe oczy, jej złośliwy uśmiech. — Ukłoniłem się niezręcznie jeszcze raz, zamknąłem bramę za sobą i wyszedłem na skrzypiący piasek drogi z tem dręczącem uczuciem, że dziewczyna, którą ubóstwiałem, uważa mnie za idjotę.

Zaledwie odszedłem kilkanaście kroków, usłyszałem wołanie:

— Ezechielu! Ezechielu!

Wanda i Krezus biegli za mną.

— Papa zapytuje — rzekła (a wydała mi się bardzo bladą) — czy zechcesz być tak dobrym i zabrać psa z sobą?

— Cóż to znowu za idjotyzm! — krzyknąłem, kontent, że mogę na kimś pomścić moją zniewagę — powiedz pani swemu papie, że z psem nie mogę iść na policję! Także pomysł! Dziękuję za to!

— No to nie! — odrzekła.

Usta jej drżały i łzy zaświeciły w jej oczach.

Wzięła moją rękę i wyrzekła jeszcze. — Więc bądź zdrów, Ezechielu!

Do kata! rozmyślałem, idąc dalej. Co ta owca chce odemnie?

Słyszałem trzaśnięcie bramy o zaraz potem Krezus szczekając, popędził za mną, skacząc z uciechy jak szalony i strasząc wróble na gościńcu.

— Marsz! Do domu! — rozkazałem mu. W uciesze swej nie brał tego zupełnie na serio. Porwałem kamień i trafiłem go boleśnie. Zawył, chowając podwinięty ogon pod siebie, ale po chwili biegł znowu u mojego boku.

Zrezygnowany, wziąłem go więc z sobą i powędrowałem dalej, rozmyślając nad tem, jakby tu skłamać, gdyby mnie o co pytali.

W ulicy wiejskiej ludzie szeptali z sobą i patrzyli za mną ciekawie. Odważyłem się skinąć im głową, ale nie odpowiedzieli na me pozdrowienie. Choć nie byłem już złodziejem, pozostałem na przyszłość krukiem, złym prorokiem i jako taki znienawidzonym.

Wszedłem do sieni urzędu równocześnie z jakimś nieznajomym mi zupełnie mężczyzną.

— Oto jestem — ozwałem się do wachmistrza — gdzie?

Nieznajomy gwałtownie rzucił kapelusz na stół i odsunął mnie bez ceremonji.

— Przychodzę — ozwał się ostro — zawiadomić urząd wioskowy o niesłychanej kradzieży popełnionej dziś w nocy. Z kajuty statku, który zatonął tu przed portem, zniknęły wszystkie skrzynie ze złotemi sztabami!

Nowa piankowa fajka wypadła mi z ręki i rozbiła się na drobne kawałki.

— A do djabła! — ryknął żandarm — jak to się stać mogło?

— Wszak ich nikt dostać nie mógł?

— Nurek znalazł wyłupaną ogromną dziurę w pudle statku, z niej jeszcze lina zwisała, a dłuto leżało obok...

— To strata miljonowa — panie! — Schyliłem się, aby podnieść kawałek fajki, poczem usiadłem z twarzą bladą, jak śmierć na ławce przy stole. Aby odwrócić uwagę żandarma — bałem się bowiem, że moje nieczyste sumienie maluje się na twarzy — głaskałem łeb mojego jednookiego towarzysza.

Gdyby Reich był mi pozostawił kotwicę i nie był uciekał z takim pośpiechem, byliby chociaż liny i dłuta nie znaleźli, a dziurę w pudle statku przypisali innej jakiejś przyczynie.

— Do kata! — powtórzył żandarm po chwili, a palce jego nerwowo bębniły po stole. — Pytam jeszcze raz, jak to możliwe? Dziś w nocy dopiero ustała burza... a wy sami od rana już tam byliście. Przecież tratwę czy łódź bylibyście tam spostrzegli... A potem, kapitanie, ktożby miał tam pod wodą kraść? Wszakże sami nurków sprowadzać musieliście? Czyż okręt nie mógł rozbić się o ławicę?

— Nie — rzekł obcy gwałtownie — czyż nie mówię zrozumiale? Gdy statek rozbija się o ławicę, czyż wtedy robi się w nim dziura o dokładnie wyrąbanych brzegach? A lina, która się z otworu zwieszała? A dłuto? Nurek przyniósł z sobą parę desek, linę i dłuto! Szkoda zresztą tracić czasu na próżne gadanie! Wszystko co wpływa i wypływa z portu musi być przeszukane! Tak bezczelnej kradzieży nikt nie widział! (C. d. n.).

Wyjaśniania i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9–1 w południe i od godziny 4–7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 500. — Układ tabelaryczny Mk 1000. — Nadesłane Mk 1200. — Komunikaty po kronice Mk 1600. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 1800. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 2400. — Drobne ogłoszenia po Mk 200 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 250 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Wolne posady

NAUCZYCIELE łaciny, matematyki, kwalifikowani, potrzebni do gimnazjum w Piotrkowie. Warunki Rady sześciu. O łaskawe oferty uprasza do gimn. Tow. Szkoły Średniej Aleja 3 maja. dyr Stawiski lub osobiście Kraków, Hotel Polonia Nr. 37 w dn. 9 i 10 b. m. między godz. 14 a 16. 1508

Poszukują posady

INTELIGENTNA młoda kresowianka poszukuje miejsca do zarządu domem gospodarstwem. Chętnie zajmie się dziećmi. Zgłoszenia do „Gońca Krak." pod „Kresowianka". 1482

TECHNIK budowlany, kawaler, obznajomiony z projektowaniem, dobry żelazo-betonik z licznemi świadectwami, absolwent Państw. szkoły przem. poszukuje posady. Święcany p. Biecz pod „Technik".

Sprzedaż

DLA chorego dziecka sprzedam wózek na 3 kołach Bełtowski. Lwowska 2 Podgórze. 1467

WILLA: 5 pokoji wolnych, stajnia, ogród, sprzeda Korzeniowski — Lwów Dwernickiego 46, między 3–5. 1404

WILLA. 9 pokoi wolnych. stajnia, ogród, sprzeda Korzeniowski, ul. Dwernickiego 46, między 3–5. 1496

WYSPRZEDAŻ z powodu likwidacji sklepu wysprzedaję o 30% niżej cen fabrycznych następujące towary stalowe: brzytwy, scyzoryki, nożyce, nożyczki, nożyce krawieckie, noże stalowe, maszynki do włosów, maszynki do mięsa, primusy, młynki do kawy i t. p. oraz części składowe do maszyn do mięsa jak i do primusów. Dla pań luksusowe przybory do manicure. Korzystajcie ze sposobności Jan Myszkowski Kraków, Dietlowska 46. 1519

ŁÓŻKA żelazne kasarniane, kompletne, nadające się dla szpitali, pensjonatów, schronisk it. d. w większej i mniejszej ilości sprzeda okazyjnie „Rozwóz" Tow. handl. i transp. Kraków, Lubicz . Tel. 6519. 1505

OTOMANY rozkładanki wózki dziecięce sprzedaje tanio Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7. 1181

WYSPRZEDAŻ obuwia wiosennego (od 50000) urządza firma A. Siwek Szpitalna 21. Także dwie szafy sklepowe do sprzedania. 1488

ZARAZ do sprzedania dom partorowp z wolnem mieszkaniem ze sklepem spożywcz. i trafiką na Nowej wsi. Bliższa wiadomość w Administr. „Gońca" 1444

Różne

DZIERŻAWY majątku od 800 do 1500 mórg poszukuję. Zgłoszenia proszę skierować do „Gońca" pod „P. W." 1447

DOKUMENT wojskowy wystawiony przez P. K. U. Kraków na nazwisko Woźniak Władysław ur. w r. 1902 zgubiony unieważniam. 1515

SKRADZIONO koncesję teatralną L. 11. 425/23 na nazwisko Kazimierza Berońskiego recte Pactorek. 1510

Motor ropowy 25 i 40 km.
Motor ssącogazowy 15, 20, 60 km.
Pług motorowy 45, 60 km.
Urządzenie światła elektrycznego.
Lokomobile i kotły parowe.
Gater (trak) 24, 30 i 32.
Automobil ciężarowy i osobowy.
Urządzenie fabr. lodu i chłodni.
Piła taśmowa 900 m/m średnicy.
Urządzenie maszynowej stolarni.
Walce i maszyny młyńskie.
Maszyny masarskie i pompy.
Wóz mieszkalny i koła ciężarowe.
Mieszarki i Gniotowniki „UNIVERSAL".
Śruby wszystkich dymenzji
Siarczan miedzi roln. i przem.
Oleje i smary techniczne.
1458 dostarczy ze składów:
„Pion" Lwów, Lwowska 48 tel. 476.

Zespół techniczno-wytwórczy

„Mechanik Polski"

Projektuje i urządza: wodociągi, łaźnie, ogrzewanie centralne, ujście źródeł mineralnych i słodkich. 1506

PAŃSTWOWY Urząd Pośrednictwa pracy w Białej ul. Główna 2 pośredniczy w wysyłaniu górników do Francji. Wymagane są świadectwa pracy, ci zaś którzy świadectw nie posiadają, poddają się egzaminowi. Przyjęci będą tylko zdrowi i silni ludzie w wieku do 45 lat, na warunkach równych z górnikami francuskimi, płaca od 15 do 23 franków dziennie. Mający chęć wyjazdu zgłoszą się w Urzędzie po bliższe informacje. 1475

LOKOMOBILĘ

fabrykatu Ruston Proctor Linkoln England 28-35. H. P. 1906. 8 Atm z książką w zupełnie dobrem stanie komplet gotowa do użytku sprzeda: 1513

WALENTY SURMA Sowliny p. Limanowa Małopolska.

Zakład introligatorski
Piotr Grzywa i Sp. z ogr. por. Kraków, Rajska 10 Tel. 4045 wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. N akładem i Bibliotekom ceny zniżone. 1512

Kamienica 1-piętrowa

z małą parcelą w Przemyślu do sprzedania. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Krakowa pod „Amerykanin" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 1444

„Wulkanizator"

Gum Automobilowych, Motorowych, Rowerowych

i wszelkich robót w zakres wchodzących.

Wykonanie solidne.

PIOTR BAWOLIK

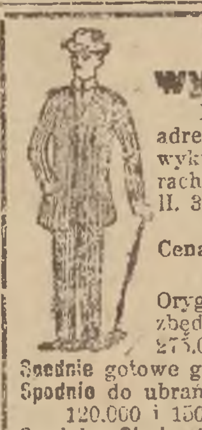
Kraków, Smoleńsk 23, ofic. 1474

Płyty marmurowe

dla celów elektrotechnicznych :: i galanterja wszelkiego rodzaju ::

— na składzie —

w Reprezentacji Ski Akc. „MARMURY KIELECKIE" Kraków, Gertrudy 2. tel. 3421. 1507



Wielka wyprzedaż! **Taniej o 50%!!**

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku **elegancki modny garnitur** z dobrego wykwintnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach podług najnowszych fasonów. Cena gat. I. 250.000, gat. II. 350.000, gat. III. 425.000 mk.

Palta jesionki z dobrych materiałów, fasony ostatniej mody. Cena gat. I. 225.000, gat. II. 300.000, gat. III. 375.000 mk.

Nieprzemakalne płaszcze!!

Oryginalne angielskie, bardzo trwałe na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu, polecamy tylko pierwszej jakości po 275.000 mk.

Spodnie gotowe gat. I. 45.000, gat. II. 65.000 mk.
Spodnie do ubrań wizytowych czarne tło **w białe paski po** 45.000, 80.000, 120.000 i 150.000 mk.
Spodnie „Struksy" do **konnej jazdy**, kolor wojskowy lub **piaskowy po 140.000** 170.000 i 200.000 mk.
Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody. Gat. I. 80.000, gat. II. 100.000, gat. III. 125.000 mk.
Suknie jedwabne trykotinowe **z najlepszej jedwabnej trykotiny po 120.000** i 130.000 mk.
Suknie letnie trykotowe po 50.000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10.000. m.

Bez wszelkiego ryzyka!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Do WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO
„WARSZAWSKA KONKURENCJA" Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Zielna Nr. 31 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżając do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. 1511

UWAGA! Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż prosimy załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Kupon na tanią sprzedaż resztek w Warszawskiej Konkurencji, Warszawa, Zielna 31
Czytelnik »Gońca Krakowskiego« Imię i nazwisko ____
Poczta ____ Wieś ____ Nr. domu ____
Powiat ____ Ziemia ____

Ważność!! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tych 2 miesięcy.

„MUZYKA I ŚPIEW" Nr. 25 zeszyt na Maj zawiera prócz treści literackiej:

Responsorja na Urocz. Bożego Ciała,
na chór mieszany 4-głosowy, oraz
„Hasło" chóru Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie, na chór męski.

Abonament półroczny 6000·— Mkp.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Tomasza 35.

WAŻNE DLA BUDOWNICZYCH!

Siatki rabitzowe, wszystkich stosowanych wymiarów i w każdej ilości dostarczy Fakryka Drutu i Wyrobów drucianych:

W. KUCHARSKI. Sp. Akc.

Kraków-Podgórze Romanowicza 5. Tel. 277.

Adres telegr. „Metelgor".

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.